

wrzesień 2024

POWOŁANI DO MISJI. WPROWADZENIE W TEMAT ROKU

CEL SPOTKANIA

Wprowadzenie w temat roku. Zarysowanie tematyki poszczególnych spotkań, na bazie referatu programowego Moderatorsa Generalnego ks. Marka Sędka z 49. Kongregacji Odpowiedzialnych.

LEKTURA PRZYGOTOWUJĄCA DO SPOTKANIA

Wojciech Roszkowski, Bunt barbarzyńców:

Czy świat zachodni zwariował?

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych wydawać by się mogło, że lęki związane ze zbliżającym się końcem tysiąclecia przeminą wraz ze zmianą pierwszej cyfry daty. Przez pewien czas można się było łudzić tym, że sprawy wrócą do tak czy inaczej rozumianej normalności. Nadzieje te rozwiął atak terrorystów na World Trade Center we wrześniu 2001 roku i narastające szaleństwo świata zachodniego. Czy rzeczywiście świat zachodni zwariował? A może już nawet nie zauważamy, że rwące rzeki codzienności przełamują kolejne bariery zdrowego rozsądku i dobrego smaku?

Czy do niedawna rodzice szesnastoletniej Greta Thunberg puściliby ją z domu, żeby zamiast do szkoły jeździła po świecie, pouczając dorosłych, że mają za wszelką cenę ograniczać emisję dwutlenku węgla? Może jej rodzice zainteresowaliby się raczej tym, co się dzieje w strefach no-go ich szwedzkiej ojczyzny? A może należy uznać, że dorośli są mniej rozgarnięci od szesnastolatki? Skoro pewien holenderski profesor twierdzi, że film Król Lew lansuje ideologię faszystowską, więc może rzeczywiście trzeba by zbadać jego IQ? Ale czy oznacza to, że należy dzieciom dać prawo zmian w swoich dokumentach, jak tego chcą niektórzy politycy duńscy, lub że uczniowie winni mieć prawo do korzystania z toalet szkolnych wedle uznania, bez rozróżniania płci, jak chcą tego pracodawcy portugalscy? Czy szaleńcy z ruchu XR

(Extinction Rebellion) blokowałiby jeszcze niedawno ruch w wielkich miastach, żądając „klimatycznego stanu wyjątkowego”? Czy quasi-religijny pochód pogrzebowy Animal Rebellion mógłby sparaliżować londyński Smithfield Meat Market żądaniem „wyzwolenia zwierząt”? Czy byłoby do pomyslenia jeszcze dwadzieścia lat temu, by tradycyjna polska szkoła katolicka wpisywała w swoją misję ratowanie Planety (z dużej litery) jako jedno z głównych zadań ludzi wykształconych? Czy na poważnie rozważano by wprowadzenie do języka nowych zaimków osobowych, określających każdy nowo wymyślony rodzaj człowieka (gender)?

Jak to możliwe, by osobnik uważający się za kobietę, a będąc mężczyzną i żądający depilacji swojego organu płciowego w zakładzie dla kobiet, trafił do sądu, a nie do zakładu psychia-trycznego? Czy ktoś przy zdrowych zmysłach żądałby, żeby zamiast „matka” i „ojciec” pisać w dokumentach „rodzic 1” i „rodzic 2”? Jak można wierzyć w postęp, skoro zwolennicy aborcji na życzenie nie chcą się przyjrzeć obrazowi USG, pokazującemu zabijanie ludzkiego płodu? Nie razi ich transmisja z eutanazji, a razi mordowanie nienarodzonego dziecka?

Czy z powodu potencjalnego niezadowolenia „rodziców” homoseksualnych mamy, tak jak w pewnym szkockim szpitalu, unikać słów „mama” i „tata”? Czy katolicy rzeczywiście powinni bardziej szanować inne religie niż własną? Co się dzieje w Kościołach protestanckich, które już nagminnie udzielają „ślubów” parom homoseksualnym? Jak rozumieć wściekłość i wulgarność ludzi protestujących przeciw „mowie nienawiści”?

Jaki cel ma uczenie dzieci masturbacji w myśl zaleceń Światowej Organizacji Zdrowia? Czy w człowieku rozum winien kierować popędem płciowym, czy popęd płciowy ma kierować rozumem? Jak możliwe jest uchwalenie przez Parlament Europejski rezolucji potępiającej projekt polskiej ustawy, której nie było? Dlaczego ktoś się oburza na określenie „cywilizacja śmierci”, skoro do udziału w konferencji ONZ na temat aborcji jako „prawa człowieka” nie dopuszczono organizacji broniących życia poczętego? Jeśli ludzki płód nie jest człowiekiem, to skąd się mają brać ludzie? Jak to możliwe, by rzecznicy „wyzwolenia kobiet” bronili imigracji muzułmanów, którzy kobiety traktują przedmiotowo, a często wręcz okrutnie?

Gorączka więc niewątpliwie jest, i to wysoka. O ile da się jeszcze zrozumieć, skąd się bierze współczesna choroba Zachodu, to co do rokowań pacjenta nie ma jednak jasności i trudno być optymistą.

PRZEBIEG SPOTKANIA

1. Dzielenie słowem Bożym.

Mt 28, 18-20

J 15, 15-16

Mt 7, 24-27

Przeczytać po kolei wszystkie fragmenty i potem każdy z uczestników odnosi się do wybranego przez siebie tekstu.

2. Zapoznanie się z kluczowymi fragmentami referatu programowego.

Uwaga! Warto przygotować jego tekst – choćby w formie elektronicznej – do śledzenia przez uczestników w trakcie wspólnego czytania.

Fragmenty referatu programowego Moderатора Generalnego ks. Marka Sędka z 49. Kongregacji Odpowiedzialnych:

Hasło roku „Powołani do misji” oznacza najpierw ostrzeżenie, że Ruch nie może się skupiać sam na sobie. Bo ciągle zagraża nam taka sytuacja, o której ktoś w żartobliwy sposób powiedział, że dla nas najważniejsze są cztery rzeczy: A: formacja, B: formacja, C: formacja i w końcu: De-formacja. Czyli, już mówiąc na poważnie, tak się skupimy na własnym rozwoju i doskonaleniu, że zapomnimy o misji Kościoła, którego przecież część tworzymy. Natomiast nieustanne formowanie siebie oraz odnawianie struktur Ruchu, zawsze potrzebne – bo przecież Kościół jest od początku swego istnienia „semper reformanda” – dokonuje się niejako w drodze, przy okazji, a często właśnie poprzez pełnioną misję, analogicznie do tego, co wyraził soborowy Dekret o postudze i życiu prezbiterów, którzy mają nie tyle szukać doskonałości dla niej samej i w oderwaniu od swoich zadań apostołskich, ale nade wszystko uświęcać się poprzez pełnioną posługę.

Po tej uwadze wstępnej powróćmy do zasadniczego pytania: Jaka jest dzisiaj nasza misja, na czym ma ona polegać? Odpowiedź o główny cel misji i zadania stojące przed Ruchem wydaje się nam znana, bo przecież one się nie zmieniły: Ruch Światło-Życie został powołany do odnowy Kościoła według wizji nakreślonej przez Sobór Watykański Drugi. Natomiast podstawowym narzędziem, które służy temu zadaniu, jest prowadzenie poszczególnych osób,

jak też całych rodzin, do chrześcijańskiej dojrzałości, poprzez formowanie ich we wspólnotach uczniów Chrystusa oraz podejmowanie różnych dzieł ewangelizacji. (...)

Idea, że Kościół jest niejako przedłużeniem tajemnicy namaszczenia Chrystusa Duchem Świętym – wyrażona w znanym nam wizerunku z kaplicy Chrystusa Sługi w Krościenku – prowadzi nas do postawienia zasadniczego pytania o wierność w wypełnianiu Chrystusowej misji ewangelizacji i uświęcania świata. Ksiądz Blachnicki w jednej z konferencji wygłoszonych w 1980 roku dla kapłanów mówił tak:

Z natury swej cały Kościół jest misyjny. To jest zupełnie inna wizja Kościoła niż ta tradycyjna, gdzie Kościół to są pasterze, strzegący owiec. Owce są zaś w pozycji biernej, receptywnej, mają tylko przyjmować zbawienie za pośrednictwem pasterzy. W nowej wizji taki podział jest niemożliwy. Wszyscy w Kościele są namaszczeni Duchem Świętym. Wszyscy mają uczestnictwo w namaszczeniu Chrystusa Jezusa i wszyscy są powołani, żeby głosić Ewangelię, żeby kontynuować misję Chrystusa zbawiania świata.

I dalej: Przyjęcie tej wizji Kościoła to jest prawdziwa rewolucja. Oczywiście potrzebny jest proces przebudowy świadomości, formacji, zanim ta wizja Kościoła wejdzie do świadomości ogółu wierzących. Najpierw musi ona wejść do świadomości kapłanów, potem pewnych grup elitarnych i powoli musi się przemieniać świadomość całego Kościoła. To jest teologiczny punkt wyjścia do całej odnowy. (...) To jest zupełne odejście od dawnego modelu Kościoła: „pasterz – owczarnia”. Ten obraz ma oczywiście zastosowanie, ale tylko w pewnym zakresie. Nie może cała rzeczywistość Kościoła być ujmowana w tym schemacie, a niestety do tego doszło. To, co dzisiaj widzimy w naszych parafiach: bierność, obojętność mas ludzi należących do Kościoła nominalnie i aktywność wyłącznie kapłanów, pojmowana też w ten sposób, że tylko przekazuje się mocą Chrystusa łaski zbawienia – to jest konsekwencja dawnej wizji Kościoła, która bardzo na nim zaciężyła. To jest źródło kryzysu, który starał się przezwyciężyć Sobór.

(...) W ostatnich latach coraz bardziej rysuje się przed nami misja obrony wartości ogólnoludzkich poprzez przypomnienie oraz dochowanie wierności prawdzie o Bogu Stwórcy i o Jego dziełach, czyli o człowieku i o świecie. Głoszenie pełnej prawdy o osobie ludzkiej, o jej naturze, o właściwych relacjach ze światem przyrody, prawdy o zagrożeniach i zniewoleniach, a więc przypomnienie chrześcijańskiej antropologii, jest rozszerzeniem zadań Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, bo abstynencja od alkoholu to zbyt mało by dziś ocalić współczesnego

człowieka, któremu zagraża tyle nowych, nieznanych wcześniej niewoli, nałogów, i błędnych ideologii. Abstynencja od alkoholu, ciągle mająca walor potrzebnego świadectwa, a jednocześnie papierka lakmusowego weryfikującego nasze najgłębsze intencje, jest jednak tylko punktem wyjścia do służby podjętej wobec społeczeństwa, w którym żyjemy. „Nowa kultura”, według sformułowania IX Drogowskazu nowego człowieka, oznacza znacznie więcej, bo promocję wartości osoby i wspólnoty w różnych obszarach życia. Ma ona być – według znanego nam określenia Jana Pawła II – znakiem sprzeciwu wobec wszystkiego co uwłacza ludzkiej godności i poniża obyczaje zdrowego społeczeństwa, co czasem może aż zagrażać jego egzystencji i dobru wspólnemu. Zatem „nowa kultura”, krzewiona przez Krucjatę Wyzwolenia Człowieka musi się przejawiać zarówno w ostrzeganiu wszystkich ludzi przed szaleństwami współczesnych ideologii, podważającymi choćby prawdę o człowieku stworzonym jako mężczyzna lub kobieta, jak też powinna uwrażliwiać na różne manipulacje, których celem jest akceptacja rozpowszechnianych dzisiaj poglądów, jakie czasem wręcz urągają zasadom rozumu.

Ale z drugiej strony „nowa kultura” musi się też wyrażać w nieustannym tworzeniu licznych środowisk wszechstronnego rozwoju poszczególnych osób, czyli w budowaniu wspólnot chrześcijańskich: dzieci, młodzieży oraz całych rodzin, opartych na zasadach Ewangelii. I to jest ten pozytywny element, zawierający się w definicji nowej kultury, wyrażający się w promowaniu alternatywnego stylu życia, czyli tworzenia swoistego ekosystemu, w którym może wzrastać uczeń Chrystusa.

Pan wzywa nas do misji propagowania „nowej kultury”, której fundamentem są słowa Chrystusa mówiące o tym, że prawda wyzwala człowieka. Prawda, którą dziś się często relatywizuje, podważa, twierdząc że nie ma jednej obiektywnej prawdy, są tylko opinie poszczególnych ludzi. A nawet oskarża się nas, że broniąc prawdy i domagając się poszanowania jej w życiu społecznym, stajemy się ludźmi totalitarnymi, że nie ma w nas postawy tolerancji wobec drugiego człowieka.

To jest oczywiście jeden z przejawów współczesnej ideologii, której w imię wierności nauce Chrystusa, musimy się przeciwstawiać. Gdy bowiem zgodzimy się, że każdy człowiek może zostać przy swojej własnej opinii, że nie ma żadnych obiektywnych kryteriów pozwalających odróżnić prawdę od fałszu, to czy w ogóle zostaną jeszcze jakiegokolwiek kryteria, które pozwolą współczesnemu człowiekowi na odróżnienie dobra od zła? A w konsekwencji,

trzeba będzie po prostu przyznać, że każde zachowanie, każdy sposób życia jest jednakowo właściwy, byleby tylko przynosił zadowolenie.

I tu dochodzimy do sytuacji, w której można mówić o narodzinach i o rozpowszechnianiu się nowej religii, charakterystycznej dla epoki postmodernizmu, zwanej przez niektórych moralistycznym deizmem terapeutycznym. Jej głównymi wyznacznikami są subiektywnie odczuwane szczęście, dobre samopoczucie oraz powszechna tolerancja. Coraz częściej przychodzi nam się dzisiaj mierzyć z takimi właśnie postawami, w naszym niby katolickim społeczeństwie.

W takim kontekście warto przytoczyć słowa ks. Blachnickiego o wyzwoleniu przez prawdę, jako podstawowej służbie ludzi naszego Ruchu, żeby położyć właściwy fundament pod dzieło wyzwolenia, które mamy podjąć:

Nasze życie musi stać w służbie prawdy. To jest podstawowa diakonia, która musi się dokonać, musi zaistnieć najpierw w naszym wnętrzu jako wierność wobec prawdy, gotowość przyjęcia jej wymagań – gotowość podporządkowania siebie prawdzie. Największa tragedia człowieka polega na nieporozumieniu, że służba wobec prawdy go krępuje, że jest jakąś niewolą. (...) Właśnie wtedy człowiek służy prawdzie, wtedy jest wolny. (...) W znaku „Fos-Zoe” kryje się cały ideał formacyjny naszego Ruchu. Zrozumienie tej rzeczywistości, zrozumienie tej kluczowej formuły wyzwolenia człowieka jest sercem naszego charyzmatu, naszego powołania. Jeżeli podejmujemy to wezwanie, najpierw w sobie, następnie w naszych wspólnotach, potem wśród innych ludzi – to tym samym podejmujemy prawdziwą diakonię wyzwolenia. Jeżeli nie będziemy wyzwalać ludzi z zakłamania, z tego wewnętrznego buntu wobec prawdy, to wszystko będzie tylko powierzchownym wyzwoleniem. I dalej wracamy do słów księdza Blachnickiego:

Nic tak bardzo nie jest potrzebne naszej Ojczyźnie i światu jak obecność ludzi, którzy w ten sposób zrozumieli i zrealizowali swoją wolność. Tylko ludzie w ten sposób wyzwoleni, mogą przynieść innym wolność. Tylko ludzie, którzy mieli odwagę wyznać prawdę i według niej postępować, mogą wyzwalać innych. Tylko wtedy spełni się obietnica Pana: Prawda was wyzwoli. – tak mówił w 1981 roku nasz Założyciel w czasie VI Kongregacji Odpowiedzialnych w ramach katechezy zatytułowanej „Integralna koncepcja diakonii jedności”.

Promowanie tak rozumianej „nowej kultury”, opartej na fundamencie prawdy, wydaje się niezwykle istotne we współczesnym kontekście kulturowym Europy, ponieważ dotyka obszaru wolności i życia każdego człowieka. A przecież widzimy, jak człowiek znów na naszych oczach staje się niewolnikiem zagrażających mu ideologii. Bez uznania i głoszenia prawdy o człowieku, prawdy zgodnej z zapisem zawartym na kartach Biblii, a także prawdy którą podpowiada nam rozum i sumienie, stajemy się coraz bardziej podatni na groźne manipulacje, które przy pomocy zaawansowanych technologicznie komunikatorów i technik medialnych, próbują zmieniać nasze myślenie, a zwłaszcza zmieniać postrzeganie świata przez młode pokolenia.

Przy okazji planowania różnych działań z zakresu „nowej kultury” ważne jest również abyśmy sobie uświadomili, że polskie społeczeństwo w znacznej mierze niestety zaakceptowało konsumpcjonistyczny model życia, który ks. Blachnicki z proroczą intuicją opisywał w pamiętnikach sporządzonych pod wpływem swoich podróży po krajach Zachodu w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku. To właśnie tam, czyli w dominującej postawie konsumpcyjnej, mają swoje źródła różne obserwowane przez nas niepokojące zjawiska społeczne, takie jak: kryzys rodziny, spadek ilości powołań, zarówno do kapłaństwa, do życia konsekrowanego, ale także do małżeństwa oraz odchodzenie młodych ludzi od wiary swoich rodziców. Co więcej, nasz Założyciel jednoznacznie identyfikował podstawową przyczynę występowania tych zjawisk. Posłuchajmy:

Nasze odejście od jedności z Ojcem jest początkiem wszelkiego zła, wszelkiej niewoli, jest rozpoczęciem życia dla siebie, życia, którego zasadą staje się konsumpcja, czyli branie dla siebie, używanie. To odejście łączy się z kłamstwem, z uwierzeniem w to, co jest nieprawdziwe: że możemy się obejść bez Boga, że możemy sami się urządzić i znaleźć zadowolenie i szczęście (To znów tekst z katechezy: Integralna koncepcja diakonii jedności.)

Odejście od jedności z Bogiem, przekonanie, że możemy obejść się bez Boga, że możemy sami się urządzić i znaleźć zadowolenie i szczęście – to są według ks. Blachnickiego główne przyczyny rozpowszechnionej dziś postawy konsumpcyjnej naszego społeczeństwa. Czyli mówiąc innymi słowy: niewiara i odrzucenie Boga. Może w wielu przypadkach nie są one jeszcze dość wyraźnie artykułowane, czy wręcz nie są w pełni uświadomione, ale wyraża je ogólne nastawienie, że bez Boga człowiek potrafi sam sobie poradzić w życiu.

Zatrzymajmy się na chwilę w naszych rozważaniach w tym miejscu. Oto bowiem analizując rozpowszechnione wokół nas zjawisko konsumpcyjnego stylu życia doszliśmy, podążając za myślą księdza Blachnickiego, do postulatu pilnej potrzeby ponownego podjęcia dzieła ewangelizacji naszego społeczeństwa, które próbuje ułożyć sobie życie bez Boga. To oczywiście dość radykalny i daleko idący wniosek. Osobiście nie mam jednak złudzeń: bez ponownej ewangelizacji i idącej za nią przemiany życia poszczególnych ludzi, postawa konsumpcjonizmu pozostanie w naszym społeczeństwie dominująca, bo jej najgłębszym źródłem jest przekonanie, że bez Boga można znaleźć szczęście oraz ułożyć sobie wygodnie życie. Ale uwaga, dopowiedzmy od razu: nie chodzi tu o pierwszą ewangelizację, czyli o głoszenie prawd wiary ludziom, którzy o nich jeszcze nigdy nie słyszeli. Chodzi raczej o ewangelizację ochrzczonych, a nawet częściowo praktykujących, albo jak niektórzy mówią: o ewangelizację ludzi którzy są w pewien sposób „przekatechizowani” i stąd bywają oporni wobec głoszenia im dobrej nowiny o zbawieniu. (...)

Wracając jednak do głównego wątku naszych rozważań chciałbym powiedzieć, że w moim przekonaniu teksty w których ks. Blachnicki wskazywał na obserwowane przez niego zagrożenia zachodniej cywilizacji, stanowią na tyle wnikliwą diagnozę, że my – po czterdziestu ponad latach od ich powstania – powinniśmy do nich ciągle dzisiaj powracać, bo one po prostu nabierają szczególnej aktualności, odnosząc się do otaczającej nas, polskiej rzeczywistości. Warto zwłaszcza zwrócić uwagę na cztery akcentowane przez naszego Założyciela cechy charakteryzujące współczesnych ludzi, zawarte w referacie „Ruch Światło-Życie jako pedagogia nowego człowieka”, pokazujące zagrożenia dzisiejszej cywilizacji, a więc: wewnętrzne rozbicie psychiki człowieka wywołane w pierwszym rzędzie nadmiarem docierających do nas i nie przetworzonych przez nas informacji; dalej: konsumpcjonizm – stanowiący dominujący styl epoki w jakiej żyjemy i o którym mówiliśmy, że został dzisiaj powszechnie zaakceptowany także w naszej Ojczyźnie; następnie: pragnienie odniesienia życiowego sukcesu, nawet za cenę zdrady wyznawanych wartości oraz oddalenie się od innych ludzi; a wreszcie jako konsekwencja poprzednio wymienionych cech: łatwość ulegania i podatność na różne manipulacje, które niosą zwłaszcza współczesne media.

Wszystkie wymienione cechy społeczeństwa, w którym żyjemy i które tworzymy, muszą się stać dla nas przedmiotem wnikliwych analiz, aby mogły znaleźć adekwatną

odpowieź, także w konkretnych propozycjach programowych działań Centrum Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. (...)

Kto zatem podejmie się dzieła rozwijania nowych inicjatyw w duchu nowej kultury, o której mówiłem? Kto na przykład zorganizuje i poprowadzi kursy uczące ludzi przeciwstawiania się różnym niebezpiecznym ideologiom oraz konsumpcyjnemu stylowi życia? Kto pokaże sposoby obrony przed manipulacjami i zagrożeniami płynącymi z obszaru współczesnych mediów i internetu? A kto nauczy, jak wykorzystać te niezwykle zdobycze dzisiejszej cywilizacji dla prowadzenia dzieł ewangelizacji oraz promowania wartości osoby i wspólnoty we wszystkich wymiarach życia? Dalej, kto nam wskaże, jak w obecnej sytuacji politycznej mądrze służyć naszej Ojczyźnie? Jak upowszechnić i jednocześnie zastosować w praktyce program zawarty w haśle: Prawda – Krzyż – Wyzwolenie? Kto wreszcie podejmie zapoczątkowaną przed laty przez naszego Założyciela i ciągle niedokończoną misję ewangelizacyjną *Ad Christum Redemptorem*? Zapewne potrzeba najpierw poprzedzić ją poważną refleksją, jak mamy ewangelizować społeczeństwo ochrzczonych, żeby ta ewangelizacja okazała się skuteczna. Ale łatwo wykazać, że ks. Blachnicki miał jasną świadomość, że te dwa rodzaje misji muszą być ze sobą ściśle połączone: misja ewangelizacji oraz misja wyzwolenia człowieka.

3. Wspólna refleksja nad tekstem.

Wprowadzenie.

Powyżej przytoczone fragmenty referatu programowego z 49. Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie mają stanowić główny zakres tematyczny formacji permanentnej aż do końca 2025 roku. Poszczególne zadania, nakreślone w trakcie Kongregacji, stanowią różne wymiary apostolskiej misji, czekającej na podjęcie przez poszczególne wspólnoty naszego ruchu. Zostaną one doprecyzowane w kolejnych konspektach, przygotowanych na poszczególne miesiące formacji. W trakcie niniejszego spotkania mamy uzyskać ogólną perspektywę, odnoszącą się do czekających nas wyzwań.

Spróbujmy na początek zastanowić się nad całością przeczytanego tekstu:

- Jakie obszary misji ruchu możemy wymienić na podstawie przeczytanego tekstu?
- Które z wyżej wymienionych zadań ruchu, uważamy, za najważniejsze? (w tym punkcie można pozwolić nie tylko na dzielenie, ale także na wymianę zdań, albo nawet na dyskusję).

- Jakie zadania dla nas (dla naszej wspólnoty), odczytujemy jako szczególnie ważne na najbliższy rok?

5. Postanowienie.

Na podstawie przeprowadzonej dyskusji i dzielenia zastanowimy się wspólnie, do czego nas zobowiązuje świadomość zadań, których realizację uznaliśmy za pilną do podjęcia? Chodzi o zrobienie konkretnych planów, możliwych do weryfikacji, na najbliższą przyszłość dla wszystkich uczestników, biorących udział w formacji; żeby spotkanie nie skończyło się tylko na dyskusji i ogólnikach. I w konsekwencji, oby nie okazało się, że – mówiąc językiem Chrystusowej przypowieści – budujemy dom na piasku! Na kolejnym spotkaniu (za miesiąc?) wrócimy do dzisiejszych postanowień.

6. Propozycja modlitwy.

Dziesiątek różańca z dopowiedzeniami. Tajemnica Zesłania Ducha Świętego (lub tajemnica: Głoszenie Królestwa i wzywanie do nawrócenia).